

Afery inwestorów tytoniowych

27 listopada 2020

W okresie Okrągłego Stołu polski rynek tytoniowy wynosił 80-90 miliardów sztuk rocznie. Polska plasowała się w drugiej dwudziestce na świecie w użyciu tytoniu na głowę mieszkańca. Cała produkcja leżała w rękach rządu. Z racji dochodowości, rządy w różnych krajach miały monopol tytoniowy od stuleci. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku, do Polski powróciło ponad milion repatriantów z USA. Przywieźli ze sobą zwyczaj palenia tytoniu. Ilość uzależnionych wzrosła do tego stopnia, że sanacyjny rząd wprowadził w roku 1926 monopol państwowy, przejmując wszystkie fabryki (za odszkodowaniem). Po II wojnie światowej przemysł tytoniowy odbudowano równocześnie z innymi gałęziami przemysłu.

Na początku lat dziewięćdziesiątych, pod nogami koncernów tytoniowych w USA zaczął palić się grunt. Na światło dzienne przeciekły tysiące wewnętrznych tajnych dokumentów. W rękach prawników oznaczały one zapowiedź fali przegranych procesów za raka płuc. Koncernom, które przez cztery poprzednie dekady ani razu nie przegrały procesu, groziły bankructwa. Wtedy to Philip Morris i konkurencja zwróciły oczy na Europę Wschodnią. Ich desperacki wzrok przyciągnął Plan Balcerowicza, eksperyment gospodarczy globalnych decydentów.

LEPSI OD PRZEKUPEK

Każda przekupka w pierwszej kolejności pozbywa się gorszego towaru, oferując niższą cenę. Tylko niepoważna przekupka pozbywa się nioski złotych jajek. Takie podstawowe, oczywiste zasady handlu i gospodarki nie są znane absolwentowi gierkowskiej Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, a później Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy KC PZPR, Leszkowi Balcerowiczowi.

Balcerowicz i S-ka zrobili dokładnie odwrotnie: najpierw

sprzedali najlepsze wytwórnie tytoniu, pozostawiając małe i niekonkurencyjne (Łódź, Lublin) w rękach państwa.

Późniejsza prywatyzacja fabryki w Łodzi była typową w urzeczywistnianiu Planu Balcerowicza. Doprowadzono ją do bankructwa przymusowym brakiem konkurencyjności, umorzono miliony złotych, zaległych skarbowi państwa składek ubezpieczenia społecznego i sprzedano bez przetargu, za grosze. Wkrótce potem otrzymała ona kontrakt ze sprywatyzowanej już wytwórni Philip Morris w Krakowie.

Zastrzelony w stolicy, były minister rządu premiera Jerzego Buzka, powiązany z gangsterami z Pruszkowa, Jacek Dębski, swego czasu kierował fabryką w Łodzi i złożył zawiadomienie o przestępczej próbie przekupienia go przez inną firmę tytoniową (Scandinavian Tobacco), w zamian za odstąpienie od długoletniej umowy. Łapówkę próbował wręczyć Henrik Jelert, przedstawiciel Scandinavian Tobacco. Sprawa karna zakończyła się uniewinnieniem z czysto technicznych powodów. Jelertowi nie anulowano wizy, ani nie odebrano pozwolenia na pracę w Polsce. Obecnie ten inwestor Planu Balcerowicza zarządza [Duńsko-Polską Izbą Handlową w Warszawie.](#)

Prywatyzacja fabryk tytoniu w Polsce była długim i skomplikowanym procesem. Dokładne ustalenie tego, kto i co negocjował, jest niemożliwe.

Za fabryki tytoniowe uzyskano śmiesznie niskie ceny, jak wynika z dokumentów Philip Morris. Za Kraków firma była skłonna zapłacić 400-500 milionów USD, a rząd wynegocjował 200 milionów USD za 2/3 wartości. Za fabrykę w Augustowie, wynegocjowano 80 milionów USD. Dla porównania, kryptoreklama Marlboro, w filmie Czas Apokalipsy, miała kosztować Philip Morris 200 milionów USD jeszcze w latach siedemdziesiątych. Konkurencyjna firma tytoniowa BAT wyceniła tę reklamę na dwa razy mniej, czyli więcej, niż za całą polską fabrykę dwie dekady później. W archiwach sądowych w USA znajduje się dokument Philip Morris, lista ponad 190 filmów amerykańskich,

gdzie nielegalnie płacono producentom filmowym astronomiczne kwoty za reklamy.

Rząd był w wyśmienitej pozycji przetargowej. Wartość rynku tytoniowego w Polsce szacuje się na ponad 4,5 miliarda USD. Dla rynku gwarantowanego (ze względu na nałóg palaczy) ekonomiści przyjmują 10-letni okres spłaty, jako rozsądny. Tak więc polski rynek tytoniowy jest wart ok. 45 miliardów USD. Do tego dochodzi eksport. Doradcy prywatyzacji z prawdziwego zdarzenia, poleciliby ceny poszczególnych wytwórni według procentu udziału w rynku, a nie wartości maszyn i budynków. Philip Morris posiada ok. 30 procent udziału w polskim rynku. Za fabrykę w Krakowie firma powinna była zapłacić do 14 miliardów, zamiast 200 milionów USD. Przypomnijmy, licząc po dzisiejszych stawkach, inwestycja Philip Morris spłaciła się po około dwóch... tygodniach.

Przegapiono też fakt, że koncerny już wtedy były zaawansowane w ucieczce z USA, ze zdelegalizowaną w wyniku procesów technologią, co opisywała prasa światowa. W byłym bloku radzieckim koncerny znalazły jakże dogodne miejsce na kontynuację szkodliwej społecznie produkcji. Sprzedający dochodowe interesy tytoniowe poza zasięgiem zachodniego bicia prawnego przeciw koncernom tytoniowym, miał w tym czasie lepszą pozycję przetargową niż kiedykolwiek w historii tego przemysłu.

Szacunki te oczywiście dotyczą sytuacji, kiedy sprzedaje się kurę znoszącą złote jajka. Tylko po co? Drugie pytanie: dlaczego polskie władze zgodziły się na przyjęcie do kraju koncernów i technologii potępionych na Zachodzie? Skorumpowany rząd przeznaczył na straty nie tylko majątek i miejsca pracy, wypracowane przez naród od II wojny światowej, ale i zdrowie obywateli.

LUDZIE NA STRATY, A SAMI NA HAWAJE

Rząd nie ochronił polskich pracowników i rolników. Szef

Solidarności w Philip Morris w Krakowie, ujawnił, że faktyczne zarobki spadły po przejęciu zakładu przez inwestora obcego (Philip Morris). Z różnych fabryk tytoniowych zwolniono tysiące osób po 3-letnim okresie ochrony. Koncerny przerzuciły się na przemysł z Rosji. Informacje o masowym przemyśle do Polski i na Zachód polska prasa podaje prawie codziennie, ale żaden urzędnik nie skojarzył tego faktu z mechanizmem dystrybucji koncernów zachodnich.

Po rzekomym okresie przymusowego zakupu części surowca w Polsce (3 lata), zachodnie koncerny przeszły na masowy przemysł genetycznie modyfikowanego tytoniu z Zimbabwe, Malawi i Brazylii. Wiedzieli o tym urzędnicy Bujaka, Balcerowicza i w warszawskim Centrum Onkologii Witolda Zatońskiego (Unia Wolności). Tajne dokumenty Philip Morris, znajdujące się w archiwach sądowych w USA, ujawniają, że urzędnicy Państwowego Zakładu Higieny, Jan Krzysztof Ludwicki, Kazimierz Karłowski i Elżbieta Andrzejewska, potajemnie współpracowali z Philip Morris nad legalizacją środków chemicznych dodawanych do papierosów – środków które służą uzależnieniu palaczy.

Koncerny dodają potajemnie do tytoniu związki amoniaku, które wzmacniają nikotynę, więc można zmniejszyć jej ilość w papierosie podwyższając jednocześnie jej dostarczanie do mózgu palacza. Identyczną metodę stosuje się do wzmacniania narkotyków. O manipulacji wiedzieli Balcerowicz, Zatoński, Krzaklewski, Buzek i inni politycy.

Balcerowicz zaciągnął potajemnie, w imieniu Polski, parę wielomilionowych pożyczek w Banku Światowym, w tym pożyczkę na monitorowanie pożyczek! Pożyczki szły na fikcyjne programy, w rzeczywistości lądując w kieszeniach polityków UW. Jedną z nich zaciągnął na programy ochrony zdrowia dla polityków UW. Zatoński z Centrum Onkologii. Fundował sobie za to prywatne wycieczki zagraniczne. Wycieczka Zatońskiego, Balcerowicza i lobbysty Zagórskiego (dziennikarza "Gazety Wyborczej") na Wyspy Kanaryjskie, za pieniądze polskich programów zdrowia, jest przykładem ich korupcji. Zastępca Michnika, Piotr

Pacewicz, otrzymuje wynagrodzenie od Witolda Zatońskiego za pisanie o sukcesach walki z rakiem, w „Gazecie Wyborczej”.

ROZPORZĄDZAĆ

W 1999 roku, pracownicy Głównego Urzędu Cel (GUC) przyłapali koncerny tytoniowe na masowym zaniżaniu cła o ponad 200 procent. GUC zaczął domagać się zapłaty zaległego cła (potencjalnie miliardy dolarów), zgodnie z wytycznymi światowej Organizacji Celnej (WCO) w Brukseli, do której Polska należy. Dzięki ewidentnym łapówkom dla Balcerowicza, tenże, jako minister finansów, wydał rozporządzenie we wrześniu 1999 roku, oddające jurysdykcję nad GUC Światowej Organizacji Celnej w Brukseli (sic!). Jest to prawny nonsens, ponieważ rozporządzenie zignorowało polski system prawny i administracyjny. Na dodatek, rozporządzenie działało wstecz!

Wkrótce po tym, WCO odwróciło swoje własne wytyczne, zgodnie z którymi GUC żądał zaległości. WCO nakazało Polsce wsteczną legalizację. Dodatkowo, rząd Buzka-Balcerowicza zrzekł się na przyszłość korzystnych dla Polski i polskich rolników stawek ochronnych. W wyniku prezentu Balcerowicza, skarb państwa stracił parę miliardów dolarów i w dalszym ciągu traci setki milionów USD rocznie.

Ministerialnym doradcą Balcerowicza, pozytywnie opiniującym oszustwa finansowe Philip Morris, był Witold Zatoński, z Centrum Onkologii.

Wysocy urzędnicy państwowi, w tym Balcerowicz, wydawali potajemnie zezwolenia na wielomiliardowe transfery pieniędzy za granicę. W ten sposób gotówka uciekała z kraju i nie była inwestowana na miejscu. Dokładnie według potrzeb inwestorów zagranicznych, a dokładniej przeciw interesowi społeczeństwa. Jeżeli przemysł w Polsce wynosiłby 20 procent z rynku obracającego 4,5 miliarda USD rocznie, to 31-procentowa działka Philip Morris wynosi 280 milionów USD rocznie. Kto powiedział, że nie ma pieniędzy na oddłużanie polskich

rolników, czy na płace pielęgniarek?

FAŁSZ I CISZA

Lobbyści koncernów podstawiali fikcyjnych naukowców i ekspertów w Sejmie, za wiedzą polityków UW, Balcerowicza i Zatońskiego. Zaniechanie egzekwowania ceł tytoniowych przez szefa GUC, Zbigniewa Bujaka, było najprawdopodobniej rewanżem za jego prezesurę w Fundacji Batory, zanim został szefem GUC. Fundację finansuje George Soros z USA, który posiada inwestycje związane z międzynarodowym przemysłem i przemysłem tytoniowym.

W tym miejscu warto podać, że Philip Morris jest sponsorem Unii Wolności, partii Balcerowicza. Koncern ten wykorzystywał w Polsce amerykańskie przedsiębiorstwo lobbystyczne o nazwie Burson Marteller Polska, ul. Smolna 8, Warszawa. Obecnie Burson, poprzez swojego podwykonawcę, prowadzi w Polsce lobbying.

Wielomiliardowe oszustwa, ze wsteczną legalizacją przemytu przez Balcerowicza, nie dorównują korupcji w Sejmie. Na długo przed Rywinem, Philip Morris kupił całą polską ustawę tytoniową z 1995 roku. W tajnych dokumentach ujawnionych w amerykańskich sądach, Philip Morris przyznaje się do autorstwa polskiej ustawy. Faktem jest, że w ustawie są dziury prawne powodujące fikcje ochrony zdrowia. W archiwach sejmowych sponsorem – figurantem tej ustawy jest polityk Unii Wolności, Witold Zatoński.

Rola Michnika, jękającego się czarująco na przesłuchaniach tzw. komisji, w tzw. aferze tzw. Rywina, jest mniej czarująca w świetle analizy dokumentów Philip Morris. Nawet pobieżna analiza artykułów w gazecie Michnika pokazuje, że gazeta jest narzędziem dezinformacji o prywatyzacji.

Koncerny zmniejszają w Polsce produkcję kłamiąc, że spada spożycie i nie mogą konkurować z przemysłem. Tymczasem one same

organizują masowy przemysł. Opłacają skorumpowanych dziennikarzy, by rozgłaszali, że koncerny są ofiarą przemysłu, a tymczasem przenoszą produkcję na Wschód. Stamtąd organizują przemysł z powrotem do Polski i na Zachód. Tajne dokumenty z procesów USA, jak również raport zakładów fabryki tytoniu w Lublinie (własność skarbu państwa), potwierdzają wartość obecnego przemysłu gotowych papierosów na poziomie miliarda USD rocznie.

Niektóre z oszustw koncernów działających w Polsce, opisują szczegółowo pozwy procesów toczących się przed sądem w Brooklinie. Chodzi o procesy Unii Europejskiej i gubernatorów kolumbijskich o zwrot kosztów społecznych inwestycji zagranicznych, czyli kosztów leczenia raka płuc obywateli Europy i Kolumbii. Poza tym, szczegóły oszustw ujawniono w przesłuchaniach brytyjskiej Izby Gmin i w tamtejszej prasie.

O zarzutach masowego przemysłu, przedstawionych w sądach w USA, polityk Marian Krzaklewski dowiedział się osobiście przed podpisaniem współpracy z koncernem BAT. Krzaklewski ofiarował koncernowi pieniądze Solidarności. BAT i Solidarność wspólnie otworzyły fundusz emerytalny Zurich Solidarni, z którego później Solidarność usunięto.

Przyczynę milczenia polskiej prasy wyjaśniają dokumenty z amerykańskich procesów: Philip Morris płaci skorumpowanym dziennikarzom za niepisanie o nich.

Polak, Jan Beffinger, odkrył w 1957 roku, że długoterminowa fermentacja tytoniu powoduje dużo mniej szkodliwy dym. Metodę tą stosował polski przemysł tytoniowy przed Balcerowiczem. Krótkotrwałe podsuszenie w piecach Philip Morris, po polskiej prywatyzacji, powoduje bardziej szkodliwy dym. Już w latach pięćdziesiątych była z tego powodu na Zachodzie fala przypadków raka płuc, trzy razy więcej niż w Polsce. Dodawanie zalegalizowanych środków chemicznych zwiększa szkodliwość. Ponownie temat jest przemilczany przez wolną prasę.

CO DALEJ?

Publikacja oszustw koncernów tytoniowych leży w interesie społeczeństwa polskiego. Przede wszystkim powinna posłużyć reformie polityki inwestycyjnej nowego rządu.

Egzekucja zaległego cła za tytoń i papierosów z przemytu może przynieść miliardy dochodów. Skarb państwa powinien je przeznaczyć na cele socjalne, oddłużanie rolników i inne cele w interesie Narodu, np. pożyczki niskoprocentowe dla małych i rodzinnych przedsiębiorców, by odwrócić proces zubożania i dekapitalizacji społeczeństwa polskiego.

Sprawy przeciw Balcerowiczowi, Buzkowi, Zatońskiemu, Krzaklewskiemu i innym politykom-kryminalistom, zamieszanym w oszustwa tytoniowe, powinny być priorytetem nowego rządu. Ma to znaczenie nie tylko propagandowe i społeczne, ale pomoże ujawnić i dochodzić pieniędzy skradzionych społeczeństwu. Sprawy kryminalne powinny dotyczyć wszelkich oszustw, w tym prywatyzacji zakładów tytoniowych bez przetargu, wstecznej legalizacji przemytu przez Balcerowicza w 1999 roku, dopuszczania do miliardowego przemytu gotowych papierosów przez Bujaka, przekupstwa prasy i tak dalej.

Papierosy i tytoń to szkodliwy społecznie, ale bardzo duży dział gospodarki. Postępowe państwa zabraniają reklam tytoniu i palenia w miejscach nawet marginesowo publicznych i zwalczają koncerny tytoniowe. To, co politycy i ekonomiści zachodni uznali za inwestycyjne szambo, przygarnął Balcerowicz i S-ka.

Afery tytoniowe zachodnich koncernów w Polsce, uwypuklają poza tym problem odcięcia informacji zza granicy i niskiego poziomu polskich intelektualistów, skoro nie potrafili się połapać w oczywistych i otwarcie dyskutowanych na Zachodzie oszustwach tytoniowych. Obecnie nie reaguja na skorumpowany system prawny, który umożliwia koncernom produkcję bardzo szkodliwych, zabronionych na Zachodzie papierosów

Pomimo przedstawienia informacji przez Kułowskiego, przywódcy jednej z partii opozycyjnych, nie było na ten temat debaty w Sejmie. Miejmy nadzieję, że wyjaśnienie tej patologii politycznej wkrótce samo wyjdzie.

Autorzy: Piotr Bein i Mirosław Kułowski (grudzień 2003)

Źródło: „Infonurt” nr 18 (styczeń 2004)

OD REDAKCJI „INFONURTU”

Mirosław Kułowski jest powodem w procesie o skorumpowanie polskich programów zdrowia przez partię Balcerowicza, który toczy się przed Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu. Kułowski przedstawił trybunałowi kopie dokumentów koncernów tytoniowych dotyczących Polski. Redakcja pracuje nad bezpieczną opcją umieszczenia ich do wglądu Dociekliwych.